

Dziennik Poznański  
wydany codziennie, z wy-  
jątkiem niedziel, w wy-  
jątkiem poniedziałków  
i dni poświęconych.

Przedpł. kwartalna  
w miejscu 2 tal.  
Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Poczcie krajowej  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.  
Dodatk. rolniczym  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłacają się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiorowa

Pojedyńcze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Expeditioni  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy  
do Redakcyi i do Expo-  
zycji winny być  
frankowane.

№ 270.

Środa, 25 listopada 1863.

№ 270.

**POZNAN**, 24 listopada. Przypominamy wyborcom z powiatów poznańskiego i obornickiego termin powtórných nowych wyborów w Murowanej Goślinie, o którym zapewne ich doszła wiadomość urzędowa.

**Poznań**, 24 listopada. Na posiedzeniu izby panów sejmiku berlińskiego z dnia 19 listopada, z okoliczności obrad nad adresem tójże izby zabrał głos hr. Ignacy Bniński i przemówił w te słowa:

„Panowie! Miałem zamiar dopiero przy specjalnej dyskusji głos zabrać, ponieważ jednak specjalna debata z jenerałną złączoną została, przeto już teraz przemawiam. Będę mówił przeciw oddziałowi ósmemu adresu. Pierwsze zdanie tegoż oddziału brzmi jak następuje:

„Rychle i silnie przez Waszę Król. Mość rozporządzone wkroczenie przeciw rozszerzeniu ruchów powstańczych w Królestwie Polskiem na tutejsze terytorium uwiecznione zostało zupełnym skutkiem.“

„Panowie to zdanie polega na przypuszczeniu, że powstanie i na tutejsze prowincje przeniesionem być miało. Jakżeż Wasza komisja przychodzi do tego przypuszczenia?

„Jakież na to macie dowody?

„Gdyby to przypuszczenie było prawdziwem, to rozszerzenie powstania musiałyby wynikać, albo od władzy powstańczej z tój tam strony granicy, albo od tutejszych mieszkańców; ani jedno, ani drugie nie miało miejsca, łatwo mi Wam będzie dowieść.

„Już dnia 7 lutego r. b. wydał tajny rząd narodowy warszawski odezwę do Polaków w pruskiej i austriackiej dzielnicy, którą to odezwę w zagranicznych pismach odrudowano. W tój to odezwie jest wyrażono, że powstanie tylko przeciw Rosji jest wymierzonym, i wyraźny zakaz zawarty, wszelkich nieprzyjaznych ruchów w Pruszech i Austrii. Czy rozporządzenia tajnego rządu warszawskiego wypełnianemi były, to Wam, Panowie dostatecznie wiadomo.

„Co się tutejszych mieszkańców tyczy, nie tylko, że nigdzie żadne ślady powstania się nie pokazały, ale przeciwnie, władze tutejsze nigdzie oporu nie znalazły. Mógłbym Wam dużo przykładów na potwierdzenie mego zdania przytoczyć, lecz nie chcę być rozwickłym, i tylko o jednym wspomnę wypadku. Znaczny transport broni, został wstrzymanym nad granicą przez jednego, mówię przez tylko jednego zandarmę; transport ten nie był bez zbrojnego konwoju, dowódca konwoju respektował zandarmę i transport cały broni zostawił w jego ręku. Niejstęże ten wypadek dowodem jasnym pokojowego usposobienia tutejszych mieszkańców? Czyż to nie jest dowodem przeciw przypuszczeniu, że powstanie do tutejszych ziem przeniesionem być miało! Panowie, protestuję najmiejsem uroczyście przeciw temu przypuszczeniu, że powstanie na dzielnicę polskie pod pruskiem zostające rządem rozszerzonem być miało.

„Przechodzę do drugiego zdania:

„Czujemy się zobowiązanymi najwyższe podziękowanie za to wyrazić, szczególniej zaś w imieniu tych ziem, którym błogosławieństwo pokoju zachowaniem zostało, gdy obok ich granic rokosz w najokropniejszych kształtach od roku się szerzy.“

„Na jakiej podstawie wysoka izba powodowaną czułością miała do przemawiania w imieniu osobnych części państwa, tego sobie wytłómaczyć nie umiem. Dotąd się to nie zdarzało, wysoka izba tutaj zawsze w imieniu całego kraju przemawiała. Osobne części państwa mają osobne swe organa, jeżeli chcą głos podnosić.

„Czy może myślicie Panowie, że milion dwakroć stotysięcy Polaków w tutejszych prowincjach, za których także chcecie przemawiać, zgadzają się z polityką tutejszego rządu w sprawie polskiej?

„Ze pochwalają środki ku przeszkodzeniu przechodzenia na granicę zmiierzające? że obojętnem patrzą okiem na wtargnięcie ich najlepszych mężów do więzień?

„Nie, Panowie! Polscy mieszkańcy przeciwną życzyli sobie politykę! Życzyliby, aby uciemiężonym braciom bezkarne pomocną mogli podawać rękę; życzyliby, aby i tutaj historyczne prawo Polski uwzględnionem było! Nie Panowie, to zdanie nie wyraża prawdziwego usposobienia tych ziem, o których tu mówimy, nie będą przeto za niemi głosował.

„W trzecim zdaniu jest mowa o obsadzeniu pogranicznych prowincji wojskiem i o skutecznej obronie, której przez to tutejsi poddani mieli doznać. Ze podczas niepokojów w państwie ościennem granicę wojskiem obsadzono, znajdują to w porządku rzeczy. Jeżeli jednak tak niezmiernie rozwinięte siły zbrojnej, tak bardzo budżet państwa obciąża, wtedy mimowolnie myśl się nasuwa, że to rozwinięcie siły wojskowej inne miało pobudki, jak tylko obronę osób i mienia. Ku obronie osób i mienia wystarczyłoby mniejsze wytyężenie sił. O tój adres nie wspomina!

„Ostatnie zdanie takiej jest osnowy:

„Silna i niedwuznaczna polityka Prus w polskiej sprawie zapewniła im zupełne uznanie ze strony państw europejskich, i nawet u przeciwników szacunek im zjedna.“

„Z mego stanowiska trudno mi osądzić o ile polityka Prus w polskiej kwestyi, ze strony europejskich państw uznania doznaje. Z objawów jednak za raniczną półrządową prasy,

wniosować można, iż wielorako ją potępiono. Komisya izby nazywa politykę pruskiego rządu, w polskiej sprawie, zapewne w przeciwstawieniu polityki dwuznacznej innych państw, polityką silną. Panowie, jeszcze jest jedna polityka: polityka szlachetna i wielkoduszna! Będę głosował przeciw adresowi.“

Poczem prezes ministrów p. Bismarck rozwijał zapatrywanie ministerstwa, przemawiając w te słowa:

„Panowie! Mówca, który mnie poprzedził, starał się dowieść albo przynajmniej twierdził, że ruch polski wyłącznie się kieruje przeciw Rosji, nie zaś przeciwko prowincjom austriackim i pruskim, które niegdyś należały do rozplitej polskiej i przeciw panowaniu pruskiemu w pruskich. Nie mogę wątpić, że mówca szczerze wierzy w to co powiada. Nasze jednak zapatrywanie może się tylko powodować faktami, jakie mamy przed oczyma. Czyż podobna, by tysiące młodzieży, idącej do Królestwa na śmierć i wyprawy zorganizowane wszelkimi środkami uwodzącymi i z wielkimi poświęceniem dokonywane, idą jedynie z sąsiedniej uczynności, aby tylko Polakom mieszkającym z tamtęj strony granicy rosyjskiej, zdobyć używanie instytucji będących celem ruchu? Czyż nie należy przyjąć z pewnością, że tak wielkie ofiary przynoszą się jedynie dla interesu, w którym się bierze udział samemu? A że błogosławieństwa instytucji, których Polska używa przez rząd rewolucyjny, także na pruskie prowincje byłyby się rozciągnęły, gdyby była siła po temu? Zdaje mi się, że te wyprawy same jako fakt dosyć przemawiają przeciwko opinii mówcy poprzedniego. Dalsze dowody będące w ręku sądów, które spowodowały postępowanie jakiegoś się uchylili niektórzy członkowie pruskiego sejmiku wyjazdem za granicę, z powodu chwilowego położenia śledztwa sądowego niemogą wam być przedłożone; musimy poczekać, jakie punkta oparcia one dadzą opinii preopianta, jakie rządowej. Ze ruch nie w większej mierze, jak się stało, otwarcie wystąpił przeciw wojskom królewskim, może więcej przypisać należy sile ostatnich, jak dobrej woli przeciwników albo brakowi takich zbrodniczych tendencji, jakie się pokazały w Królestwie. Ale wtedy nawet, gdyby szanowny preopiant miał słusność, że dotychczas pruskie prowincje nie były w niebezpieczeństwie wciągnięcia się w ten ruch czy to bez powikłań zagranicznych czy to na mocy takich, mamy interes polityczny a nawet rzecz mogą socyalny i moralny, aby ten ruch w Rosji i w Królestwie Polskiem, nie zwyciężył. (wołają: bardzo trafnie!) Już regularny polski rząd pragnący rozszerzyć panowanie aż do granic dawniejszego kraju polskiego, jako sąsiadujący z Prusami, byłby znacznem niebezpieczeństwem dla pruskiej monarchii, niebezpieczeństwem, z którym w każdej wojnie trzeba by się rachować, niebezpieczeństwem, któreby znaczną część wojsk pruskich zaborsowało i nie pozwoliło ich używać w innych miejscach. Ale ruch, którego kierownicy najniebezpieczniejsze zbrodnie przyjęli do swego kodeksu jako regularne środki polityczne, który się odwrócił od moralności aż do ubóstwienia morderstwa, taki ruch, takie stronnictwo w żadnym sąsiednim kraju nie przypuścić do panowania, rząd pruski ma najwyższy interes. (żywe i ponowne brawo).“

Po nim odzywa się pan Waldaw Steinhöfel w podobny mniej więcej sposób, między innymi jako dowód przeciw hr. Bnińskiemu przywołując, że wytoczono śledztwo o zdradę stanu, że zabrano papiery u hr. Dziąłyńskiego, że konwoj owego transportu broni ułakł się owego jednego zandarmę, że on odezwom rządu narodowego nie wierzy, że każdy rząd pruski czy z prawicy, czy z centrum, czy z lewicy złożony, zawsze takby postąpił, jak postępuje obecny rząd pruski.

Pan Bniński nie będąc drugi raz przypuszczonym do głosu z przyczyny zamknięcia dyskusyi, i nie mogąc odpowiedzieć obszernie na robione mu zarzuty, odezwał się zabierając głos tylko do sprostowania faktów, w te słowa:

„Jeden z szanownych mówców (pan Waldaw Steinhöfel) powiedział, że prowadzonym jest tutaj śledztwo o zbrodnię stanu. Czuję się zobowiązanym to sprostować.

„Prowadzonym tu jest śledztwo przedwstępne, a nie śledztwo o zdradę stanu, i jeszcze wielkie zachodzi pytanie czy skarga o zbrodnię stanu da się wygotować.

„Ten sam mówca wzmiąknął, co do wypadku tyczącego się zabrania broni przez jednego zandarmę, o którym tu wspominałem, że konwojowi może zabrakło na nerwach. Otóż i ten fakt muszę sprostować, i to ze względu na zmarłego. Dowódca tegoż konwoju został walczyć w pierwszej linii w bitwie pod Ignacem rosyjską kulą przeszyty.

„Temuż samemu mówcy pozwałam sobie jeszcze przypomnieć, że kiedy mówił o morderstwach rządu narodowego warszawskiego, zapomniał przeciwstawić tymże morderstwom rosyjskich szubienic, tortur i niezliczonych rozstrzelań.“

Kończąc ustępy wyjęte z rozpraw toczonych w sprawie adresowej dnia tego w izbie panów dołączamy jeszcze głos jeden mówcy, któremu wyjątkowo stanowisko osobiste dodaje wagi. Książę Bogusław Radziwiłł, jakkolwiek dawniej zapisany, głos otrzymał już po zamknięciu dyskusyi, i przemówił w te słowa:

„Panowie! Żądałem był głosu już dawniej. Głosowaniem o zamknięcie dyskusyi odcieję mi głos. Wolno mi zatem tylko faktyczne czynić uwagi. Zasadniczo byłem przeciwny adresowi, ale pomimo to go podpisał. Chciałem bliżej rozbie-  
rając adres, krok ten mój uzasadnić. Teraz stosując się do regulaminu wypada mi odezwać się pod formą faktycznej uwagi. Byłem przeciwno adresowi, bo przewidywałem, że przy tój sposobności wytoczą się dyskusje polityczne i religijne,

które są natury bardzo drażliwej. Zawsze kiedy dyskusye chciały przejść na pole polityczne, stanowczo się temu sprzeciwiałem. Przytoczę tylko, że wprawdzie adres podpisał, ale protestuję przeciwko temu, jakobym wszystkie punkta w nim zawarte uznawał. Nie wyłącze podpisu mego z pod adresu, bo przywykłem wszędzie, w złych i dobrych dobach, jeżeli izba ma wyrzec akt lojalności względem naszego króla i pana, imienia mego nie odmawiać podpisowi adresu. Nie uczynię tego tćm mniej w czasie, gdzie serce króla tak mocno i ciężko jest stroskane, i gdzie uważam za powinność każdego wiernego poddanego, złożyć mu dowód wierności.“

Izba przyjęła adres z pomienionym ustępem po imiennym głosowaniu, wszystkimi przeciwko głosom następującym: Dr. Tellkampf, Bernuth, Bloemer, hr. Bniński, dr Brügemann, Camphausen (w Kolonii), baron Dirgardt, Flemming.

NPan raczył Swemu kamerdynerowi Zirbeck udzielić order korony IV klasy.

**Berlin**, 23 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiej odczytuje marszałek izby Grabow pismo ministryalne zawiadamiające o cofnięciu rozporządzenia prasowego; lecz ministerstwo protestuje zarazem wyraźnie przeciw rezolucjom izby i oświadcza, iż rozporządzenie w skutek stanu niebezpieczeństwa wydano, i że ono z konstytucją nie jest niezgodne. Potem oznajmia marszałek, że książę Fryderyk Szlezwik-Holstein przysłał izbie swoją proklamacyą i odczytuje telegram z Lipska z doniesieniem o uchwalonych tam rezolucjach. Na wniosek posła Virchowa przekazano pismo to komisji sądowej celem rozpoznania o ile to postępowanie jest uprawnione. Posłowie Stwavenhagen i Virchow podali następujący wniosek sprawie szlezwicko-holsztyńskiej:

„Izba poselska zechce uchwalić: zważywszy 1) że książę dziedziczny Szlezwik-Holsztynu według niezaprzeczonego prawa naspęstwa podniósł pretensyą swoją rządu królestwa Szwecji i Holsztynu; 2) że ani Związek niemiecki, ani stany księstw Szlezwik i Holsztynu, ani agnaci domu Oldenburgskiego nie przystąpili do uchwał traktatu londyńskiego; 3) że Dania przez cały szereg środków z traktatem niezgodnych, przez ucisk Niemców w Szlezwik i Holsztynie, przez sfłumienie języka niemieckiego w księstwach, przez patent z 30 marca rb. i wreszcie przez wykonanie nowego projektu dla Szlezwik i Danii, układy od roku 1851-52 a tćm zamęm zlamala sama i warunki, pod którymi wielkie mocarstwa przystąpiły do traktatów londyńskich; 4) że przy tćm położeniu rzeczy obecność wojsk duńskich w bratnim kraju, Holzacyi, jest nadwergowaniem prawa związkowego,

oświadcza izba poselska: Honor i interes Niemiec i wszystkich państw niemieckich wymagają, ażeby prawa księstw Szlezwik i Holsztynu i prawo księcia Szlezwik-Holstein-Sonderburg-Augustenburga do rządu niemieckiego uznaci i temuż do uzyskania jego pretensyi dopomódz.“ Względem traktowania tego wniosku wszczęły się dłuższe rozprawy, wreszcie postanowiono przekazać go osobnej komisji, jutro rano 24 bm. wybrać się mającej. Po załatwieniu tój sprawy odczytano wniosek posła Schulzego i towarzyszyłw jego tyczący się wyznaczenia komisji śledczej dla dochodzenia agitacyi wyborczych. Uchwalono ustnie rzecz załatwić. Marszałek izby mianuje referentem posła Assmana i współreferentem p. Forckenbecka.

Przystąpiono potem do sprawdzania wyborów. Zakwestyonowano wybór posła Temmege z powodu wątpliwości co do prawa tyczącego się pobytu obranego posłem. Komisya nie uznaje tych wątpliwości i wnosi o uznanie wyboru ważnym, izba przychyła się do wniosku komisji.

— Sprawa Szlezwik i Holzacyi zajmuje w Berlinie wszystkie umysły tak w kołach rządowych, jak prywatnych, więcj nawet niż rozprawy sejmowe i zniesienie rozporządzenia prasowego z 1 czerwca rb. W czytelnicy izby poselskiej wywieszono proklamacyą księcia Fryderyka Szlezwik-Holstein, którą przysłał, jak się zdaje, wprost do marszałka izby.

Charakterystyczne są słowa Timesa, które w tój sprawie napisał, a które w Berlinie chętnie wspominają wszyscy, jako bardzo trafne. Times powiada: „Zaden w świecie rząd nie ma prawa, wzbraniać jakiemukolwiek ludowi, obierania sobie lub zmieniania władców swoich.“ Jeżeli tak jest, pisze korespondent do Köln. Tćg. to żaden w świecie rząd nie ma prawa wzbraniać ludowi Szlezwik i Holzacyi zatrzymać powinowaty mu ród książęcy według dawnego porządku albo zamienić despotyzm duński na panowanie władcy niemieckiego.

— Danz. Dampf. donosi, że stojące w Plymouth na kotwicy statki wojenne pruskie odebrały rozkaz powrotu. Zaś Köln. Bl. donoszą, iż wojsko w Kolonii stojące odebrało rozkaz przygotowania się z powodu sprawy niemiecko-duńskiej, do mobilizacyi. Również zapewniają, że rekruci, którzy dopiero w przyszłej jesieni powołani być mieli, w styczniu powołani będą.

**Berlin**, 24 listopada. Komisya w sprawie tak nazwanej „szlezwicko-holzackiej“ ukonstytuowała się. Prezydentem jćj obrany p. Carlowitz, zastępcą p. Unruh, członkowie jćj z obu falky liberalnych, oprócz tego Schwerin, Vincke-Olbendorf. Dziś wieczorem posiedzenie, jeżeli ministerstwo będzie mogło przybyć; jeśli nie, to jutro.

**Chełmno**, 22 listopada. W skutek zniesienia rozporządzenia prasowego z dnia 1 czerwca r. b. Nadwiślanin, pierwsze pismo wskutek tegoż rozporządzenia w Prusiech zakazane, znowu zaczął wychodzić. Jako redaktor odpowiedzialny podp. p. Jan Radziwiłł w Chełmnie; druk i nakład pana Ignacego Danielewskiego w Chełmnie. Na dwiślanin donosząc o swém zmartwychwstaniu, zapowiada, że znowu trzy razy regularnie co tydzień odtąd będzie wychodził, zatrzymując swój program. Dalej pisze: „O dobór artykułów rozumujących, oryginalne korespondencje mianowicie z pola walki i zasiadających w Berlinie sejm, będziemy się usilnie starali. Ważne wiadomości polityczne telegrafem odbierać i osobnymi dodatkami nadzwyczajnymi czytelnikom komunikować będziemy. Na wynagrodzenie szanownych czytelników naszych z przeszłego kwartału, którym w długu pozostać byliśmy zmuszeni, a którzy tak wspaniałomyślni nam się okazali, wydamy w następnym tygodniu trzy numery wraz z dodatkami. Ostatni numer z przeszłego kwartału, którego dla zakazu już rozleść nam nie było wolno, dziś jeszcze jako ich własność abonentom wcześniej przesyłamy. W ten sposób uiliśmy się zupełnie z obowiązku przeszłego kwartału, dając za 6 niewydanych numerów 3 podwójne. Co się abonamentu na czas od 29 bm. do końca grudnia r. b. tyczy, a którego to czasu niechcielibyśmy bezczynnością utracić, doniesiemy o tem szczegółowo i dokładnie w przyszłym numerze, który w środę dnia 25 bm., będzie w rękę czytelników. Tymczasem tyle tylko tu nadmieniamy, że staramy się u dyrekcji poczt o zezwolenie na abonament półkwartalny i o zaciągnięcie Nadwiślanina na powrót w cennik gazet, z którego po wiadomym zakazie już wykreślony został. W końcu prosimy o dawną dla nas przychylnność i względność, za które usilną pracą i sumienną a nieustraszoną pilnowaniem wspólnej sprawy wywdzięczać będziemy się starali. Chełmno, 22 listopada 1863. Wydawnictwo Nadwiślanina.“

## KROLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa**, 20 listopada. Szubienice, rozstrzelania, tortury nawet najokropniejsze, wszystko to wzmaga tylko zapalony liczbę garnacych się do walki przeciw Moskalom: powstanie rośnie w siłę, władze powstańcze coraz to skuteczniej rozwijają swoje działalności. Widzi to Moskwa, ale niemoc jej rozwściekla ją coraz więcej; gwałty, jakich obecnie używa nie są już środkami dla stłumienia ruchu używanymi, a tylko prostym zaspokojeniem żądzy zemsty. Od kilku dni aresztują ludzi najspokojniejszych, bez najmniejszych podejrzeń, wydierają rodzinno głowy ich, aby im na zawsze zatrucili spokój moralny, zniweczyli byt ich materialny. Dwa nocy poprzedzających wprowadzili w taki sposób 200 osób, w liczbie których 50 kobiet. Szczególniej zawzięli się teraz na obrońców sądowych, i tak aresztowali: Trzetrzezińskiego i Skibińskiego mecenasów, Magnuskiego i Tańkowskiego adwokatów, Moszyńskiego, Masłowskiego, Wyrzykowskiego i Kokińskiego patronów, Jasińskiego i Masłowskiego rejentów, a że poprzednio wielu już uwieźli obrońców, sądy cywilne zapewne będą musiały zupełnie zawiesić swe czynności. Oprócz tych osób aresztowano nadto: panią Banzemer, wdowę po radcy prokuratorskim, pana Bocka, właściciela domu, jednego z najbogatszych i najpopularniejszych obywateli, doktora Chałubińskiego, profesora szkoły głównej, Wierzbowskiego, urzędnika z komisji skarbu i wielu innych.

W Zomży osadził Murawiew godnego zastępcę generała Ganeckiego. W przeszłą sobotę kazał on wszystkim żydom zgromadzić się na rynku, przykleknąć i śpiewać majufes, czego gdy się uczynić wzdorczali, najstarszemu z pomiędzy zgromadzonych wyliczył kazał 200 różg, przestraszona tem reszta wykonała barbarzyński rozkaz. Zakrawa to do tego stopnia na bajkę, że nie donosilibym wcale o tem, gdyby mnie z najwiarogodniejszych źródeł o rzeczy wistoci faktu tego nie zapewniono. Powtarzają inne jeszcze wieści o podobnie barbarzyńskich sprawkach Ganeckiego, nie omisszam donieść o nich, jak tylko sprawdzą ich wiarogodność.

Rewizorem przy rogatkach tutejszych wydano polecenie, aby do dalszego rozporządzenia nie wpuszczali do miasta żadnego księdza, choćby najlegalniejszym paszportem opatrzonego, również aby nie wypuszczano żadnego z Warszawy. Trudno odgadnąć cel takiego rozkazu.

Wczoraj umarł Michał Grabowski, dyrektor główny prezydujący w komisji wyznań i oświecenia. Osierociła go nim posadę ofiarowano panu Dębowskiemu, czasowemu zastępcy; p. Dębowski jednak odmówił przyjęcia, zwrócono się więc znowu do p. Romualda Hubego, który dawniej już godność tę piastował.

\*\* **Warszawa**, 20 listopada. W tych dniach zaczęli agenci moskiewscy szperać między ludnością wieś, jakoby rząd narodowy postanowił zaniechać dalszej walki zbrojnej przeciwko Moskwie i zamyślał w tym celu rozpuścić oddziały powstańcze. Gdy jednakże nawet doniesienia urzędowego organu moskiewskiego wręcz zadawały kłamstwo podobnym pogłoskom, podając codziennie szereg raportów o potyczkach stoczonych w najrozmaitszych częściach kraju; gdy przyjeżdżający z prowincji jednogłośnie zaświadczały, że ruch zbrojny wszędzie się wzmaga, a hufce powstańcze pod samą Warszawę podchodzą i niepokoją Moskwę, nikt nie dawał wiary tym wieściom, upatrując w nich podstęp. Mimo to rząd narodowy uznał za stosowne uroczyste zaprzeczyć tym wieściom tendencyjnym rozsiewanym przez Moskwę, i wydał przez naczelnika miasta rozkaz dzienny, który drukowany i pieczęcią opatrzonego obiega po Warszawie a w którym wykazuje zupełną bezzasadność wieści i oświadcza, że wytrwa energicznie na raz obranej drodze, że zatem rząd narodowy na jedną chwilę nie myślał o zaniechaniu walki, lecz przeciwnie jak najskrzętniej zgromadza środki, by dalej ją prowadzić z największym wysileniem. Rząd narodowy dodaje, iż „lubo z przyczyny łatwo zrozumieć się dającej niepodobna jest wymienić liczby waleczących, uznaje za właściwe zawiadomić, że „według kontrol i niewątpliwych raportów urzędowych“, siły powstańcze na polu bitew są obecnie „większe niż kiedykolwiek od początku powstania.“

W dalszym ciągu tego „rozkazu dziennego“ przedstawia naczelnik miasta gwałty, jakich się Moskwa dopuściła w dniu 10 listopada na nawiastach polskich, jakkolwiek te, stósownie do odczytu urzędowego z 29 października, od dawna żalobne zdjęły szaty. „Od świtu wyżej rzezonego dnia“ nie mogąc znaleźć innego powodu prześladowania, urągano, naśmiewano się z nawiastów polskich, prowadzono je po cyrkulach, dopuszczając się zniewag, których od „zgrzybiałej matrony do kilkoletniego dziewczęcia całe setki nawiast doznały.“ „Uwięziono kobiet 987, które przebywszy smutne chwile urągawiska wrócili do swych domów, ubrania ich bowiem nie miały w sobie nic przekraczającego przepisy Moskwy.“ Naczelnik miasta opisując gwałty Moskali dodaje, iż „wpadli do kościoła po Paulińskiego, gdzie około trzydzieści dziewczę, zapisanych do bractwa św. Agnieszki, stósownie do swjej reguły, odbywało modły, klęcząc w czarnych sukniach koło ustawionego katafalku. Rozpędzono je z szaloną wściekłością, rwiąc i rozdzierając ich szaty, trzy zaś uwięziono.“ Podawszy ów rys ogólny bezprawi moskiewskich dokonanych na nawiastach polskich, odzywa się do nich naczelnik miasta jako do „kapienek świętości rodzinnego ogniska“, jako do „siostr najczystszych“, co przez gwałty doznane od Moskwy, „dorównały braciom w cierpieniu i poświęceniu.“ „Polki, obywatelki, które okute w łańcuchy, z pogolonemi głowami, w siermięgach dwubarwnych“, wywożą do Syberyi, „Polki męczennice, które ćwiczą po cytadelach i łąz, po ulicach w sposób obmierzły, — każda szata jest dziś dla was stósowną, przy każdej bowiem barwie, będzie świecić jasnością niezmierną palmą męczennictwa którą przyjęłyście z zapałem miłością i poświęceniem!“

Naczelnik miasta odpięra potwarz rzuconą na śp. Ignacego Truszyńskiego przez Moskwę, jakoby on podpisał wyrok śmierci różnych osób, między nimi zaś własnego ojca, i na dowód podaje w dosłownej treści dekret dawniejszy rządu narodowego, wyjmujący z pod prawa kategorye niektóre władz moskiewskich, z którego to dekretu się pokazuje, że dokument ten, na który się Moskwa odwoływała, nie mógł się tyczyć ojca rozstrzelanego. „Twierdzenie zaś Moskwy, jakoby znalazła w rękę śp. Ignacego jakikolwiek akt ojca jego dotyczący, jest fałszem.“

Naczelnik miasta donosi o bezustannym zabieraniu przez Moskwę najpiękniejszych gmachów Warszawy pod zarząd wojskowy, który obecnie „zamierza wywłaszczyć chorych i sieroty, i instytucję z ofiar miłosierdzia publicznego złożoną, szpital Dzieciątka Jezus, poruszyć z najdogodniejszego siedliska, dla pomieszczenia tam biur pocztowych, po zamierzonym zajęciu gmachu pocztu na nowe wśród miasta koszary.“

Piąty z porządku artykuł rozkazu dziennego wspomina o korespondentach niektórych gazet zamiejscowych, którzy przez lekkomyślność albo złą wolę źle podsluchane fakta rozgłaszają, wymieniając na domysł niczem nieuzasadnione, osoby i przypisując im kompromitujaące w obec Moskwy stanowiska. W końcu zawiadamia naczelnik miasta mieszkańców Warszawy, „że istniejące dotychczas pieczęcie wydziałów miejskich z herbem potrójnym, koroną i napisem w otoku: „Zarząd naczelnika miasta Warszawy, wydział...“ zniesione zostały, wszystkie zaś rozkazy i odczyty władz miejskich administracyjnych po za obręb organizacyi miejskiej wychodzące, wydawane będą pod pieczęcią naczelnika miasta. Dla wewnętrznych urzędowych stosunków organizacyi miejskiej ustanowione zostały pieczętki porządkowe.“

Odezwa powyższa nosząca numer bieżący 28, datowana jest z Warszawy dnia 19 listopada 1863 roku, i została wczoraj rozdana po mieście.

— Korespondent warszawski do Czasu przesyła list pisany z Płockiego, a podający bliższe szczegóły potyczki pod Żelazną następującej treści:

„Przed kilkunastu godzinami (d. 8 listopada) opuściłem oddział nasz, który odpoczywał wówczas we wschodniej części powiatu ostrołęckiego, po zwyciężkim spotkaniu się we wsi Żelazna na pograniczu powiatu prasnyskiego. Radość nasza była jednak z boleścią pomieszana, bo major Rynarzewski kochany od żołnierzy i wszystkich go znających, otrzymał ranę ciężką w boju tym, która zagraża jego życiu. (Jak wiadomo, dowódca ten już skonał. Przyp. Red. Dzień.) Co do opisu boju, takowy nadeszła zapewne władza wojskowa, ja ograniczę się przytoczeniem wiadomych mi dobrze szczegółów. Moskali było 4 roty pieszoty gwardyi. (Raport moskiewski twierdzi, że było 3 roty z semanowskiego pułku gwardyi, a 4 z pułku liniowego, 150 objezdzczyków i 50 kozaków. P. R. Dz.) a nadto znaczna liczba objezdzczyków i kozaków. Z naszej strony wzięły udział w boju: płocki oddział IV pod dowództwem Lenartowicza, 200 strzelców, 120 kosynierów i 76 koni (Dunetti); oraz oddział Kurpiów pod dowództwem majora Felickiego, 250 strzelców, 160 kosynierów, 30 koni, oraz oddział III (jazda Ziemińskiego 70 koni i oddział strzelców koni 20); razem 450 strzelców, 280 kosynierów, 150 koni jazdy regularnej, 50 koni jazdy nieregularnej. Dowództwo nad temi siłami miał major Rynarzewski. Plac bitwy otrzymali nasi, Moskale zmuszeni do cofnięcia się, stracili 2 oficerów zabitych, 2 rannych ciężko, żołnierzy rannych i zabitych do 4. Z naszej strony zginęło: z oddziału IV żołnierzy 10 i podpor. Antoni Łazowski, który 3 razy dnia tego upadłszy z koniem, dostał narazcie cios śmiertelny. Z oddziału Kurpi, żołnierzy 4 było rannych. Jazda straciła kilka koni; razem straty nasze wynoszą: zabitych 17, rannych 12—15. Zabraliśmy kilka koni, kilkanaście szaszek kozackich, kilkanaście karabinów. Żołnierz młody, ale dzięki pracy i dobremu rozporządzeniu majora Rynarzewskiego, kapitana Lenartowicza, poruczników Koźmińskiego, Ciesielskiego, w jak największym porządku prowadził pięciogodzinną walkę. Rezultat walki powyższy niedoświadczony żołnierz z wyborowem moskiewskiem wojskiem bo gwardyją, byłby jeszcze korzystniejszy dla nas, gdyby nie nieszczerne przeznaczenie odbierające nam najdzielniejszych dowódców. Major Rynarzewski, kochany przez żołnierzy, tak jak nikt jeszcze w naszym województwie od czasu nieodżałowanego Mystkowskiego, ciężko ranny. W godzinę po rozpoczęciu boju kula karabinowa raniwszy konia w szyję, utkwiała

mu w prawem biodrze. Aczkolwiek ciężka rana, dzielny dowódca nie chciał opuszczać swego stanowiska i dopiero po parę godzinach zbytnie osłabienie zmusiło go zsiąść z konia i powierzyć dowództwo przy końcu boju swemu pomocnikom. Obok niego ranieni dwaj adjutanci: Józef Bogucki i Nieciekiewicz. Ostatni lekko raniony, ale pierwszy zapewne nie przyjdzie do zdrowia. Bogucki był dzielny 18 letni młodzieniec, pełen odwagi i poświęcenia. Jako odznaczających się w odważnym boju, przytomnością i karnością przedstawieni są w raporcie kapitan Lenartowicz, Ciesielski podporucznik, Koźmiński por., Piotrowski podoficer.“

Korespondent do Czasu dodaje, że wedle doniesień z Płockiego i innych województw okazuje się wielki brak lekarzy na polu bitew; właśnie dla tego samego powodu nie można było nawet walecznego majora Rynarzewskiego opatrzyć stósownie, co cierpienia jego zwiększyło. Jest to skutek okrucieństwa Moskali, którzy mimo ogłoszenia uroczyście nieraz już pomordowali opatrujących rany lekarzy, równie jak i kapłanów, spowiadających umierających powstańców.

— W uzupełnieniu raportu pułkownika Wierzbickiego podajemy w odpisie przesłany do Czasu raport podwładnego pułkownika W. kapitana Koźłowskiego, dowodzącego oddziałem dawniej Cwieka. Raport ten brzmi następująco:

„Dnia 18 października przeszedłem przez Piaski z rozkazem alarmowania Lublina, a podpułkownik Rudzki szedł przez Kanie, aby alarmować Krasnystaw. O godzinie 4 po południu dnia tego wymaszerowałem z Piaszków gościnnym ku Lublinowi. Piechota moja pomaszerowała do Olszanki, gdzieśmy się z oddziałem Rudzkiego zejść mieli; jazda zaś podeszła pod Lublin i z pomocą raket zaalarmowała Moskali w tem mieście. Dnia 20 października przeszedłem Wieprz w Dobryniowie i przybyłem do Jaszczowa, tu odebrałem nowy rozkaz od pułkownika Wierzbickiego dążenia z oddziałem do Chodla. Ze jednak oddział podpułkownika Kryszińskiego był zagrożony od Moskwy, wstrzymałem się z wymarszem, chcąc być mu pomocą a dnia 21 w wieczór wyruszyłem w pochód; dnia 23 szedłem ku granicy i stanąłem w Swidnie, gdzie otrzymałem rozkazy; 26 marsz do Gałęzowa. Oddział mój przy tym pochodzie stanowią artyergardę innych oddziałów. Takim porządkiem pomaszerowaliśmy w Hrubieszowskie. Dnia 2 listopada do Turawca, z kąd w nocy do Weremanowic, czyli Uhru. Nad ranem zaledwo rozpoczęto gotować, usłyszeliśmy na naszym prawem skrzydle strażę, podeszliśmy pod Chełm wysłałem dwa rekonesanse: od nich dowiedziałem się, że jazda pułkownika Wierzbickiego zetknęła się z Emanowem. W Chełmie wiewę rozłożyliśmy się na cmentarzu, tymczasem z przedniej strony zobaczyliśmy jazdę moskiewską. Zależało nam na tem, aby pierwiej zająć miasto, inaczej moglibyśmy być wrzuceni na bagnata na cmentarzem. Wysłałem przeto raketników, którzy odpędzili kawalerją; jedna kompania zajęła chwilowo miasto, inne tymczasem przeszedłszy miasto rozstawiły się w tyralieri w odległości 500 kroków. W tym samym czasie otrzymałem zawiadomienie od pułkownika Kryszińskiego, że 14 rot moskiewskiej piechoty, 2 szwadrony huzarów, 2 sotnie kozaków, 9 armat dąży za nami i on (podpułk. Krysziński) wraz z Rudzkim przybędą mi w pomoc. Biliśmy się przez 2 godziny. Otrzymawszy rozkaz cofnięcia się, dokonałem tego w porządku do Siedliszcza. Straty nasze wynoszą kilku żołnierzy i podporucznika z jazdy, który ranny w bitwie pod Ireną, na nowo przybył, by zginąć śmiercią walecznych. Moskale ponieśli o wiele znaczniejsze straty.“

## ROSYA.

**Petersburg**, 19 listopada. W poniedziałek 16 t. m. odbył się przegląd na polu marsowem gwardyi, która powróciła z Litwy. Car pozdrawiając wojska przybyłe z teatru wojny dziękował im za ich „dzielną służbę“, a na bankiecie danym przezeń oficerom gwardyi preobrażeńskiej, wznosił toast na jej cześć.

— Korespondent Timesa opisuje bardzo szczegółowo czynności ministerstwa marynarki rosyjskiej, celem wzmocnienia fortyfikacyi Kronsztadu i ujścia Newy. Prace idą nadzwyczaj pospiesznie pod nadzorem generałów Totlebena i Zarewa a warownia, znana już dotąd z swych wybranych fortyfikacyi, stanie się niezadługo zupełnie niedostępną dla nieprzyjaciela, któryby usiłował ją zdobyć. Na około twierdzy usypano nowe wały i pokryto je płytami żelaznymi. Także wzniesiono świeże okopy na wyspie głównej, które opatrzone w działa i paralelami między sobą połączone, zdają się dla nieprzyjaciela zakryte, gdyby się odważył wpłynąć w cieśninę, morderczy ogień z tyłu nań zioną, podczas gdy z przodu grad kul zfortów na niego uderzy. W kanale południowym, który także prowadzi do twierdzy, zatopiono około 300 statków obciążonych kamieniami, tak że głębia wody nie więcej jak 4 stopy wynosi. Również ukryte są w kanale maszyny piekielne w liczbie 300, które za najmniejszą dotknięciem wpływającego okrętu eksplodują, takowy wysadzilyby w powietrze. Każda z owych machin ma ładunek 70 funtów prochu. Przypuszczając nawet, że nieprzyjaciel zdołałby przebyć kanał i zdobyć twierdzę Kronsztadu, napotkalby w promieniu 10 mil na okół rozmaite szafce, okopy, wreszcie przy ujściu Newy forty, uzbrojone w 90 dział najcięższego kalibru, które nad rzeką w krótkiej chwili mogą rozpocząć krzyżowy ogień, w rzece zaś są mój nowy zapas machin piekielnych. Korespondent Timesa podaje dalej opis jakiegoś podmorskiego statku, prawdziwego olbrzyma, na zbudowanie którego potrzebowano 200 bezczelaczy i łożowiu. Może się ów potwór posuwać pod wodą za pomocą ścieśnionego powietrza, a ma przyrządy cylindrowe, napełnione prochem, które od spodu uderzając o płynące nad powierzchnią wody okręta, takowe rozsadać będą. Statek ów jest dotąd w wielkiej trzymanej tajemnicy, którą jednakże zdołał korespondent Timesa odkryć. Car wyznaczył 175,000 rubli na jego zbudowanie. Ministerstwo marynarki spodziewa się do czerwca r. p. 16 okrętów pancernych zgromadzić w Kronsztadzie; 4 już przybyły z Anglii, 2 budują się w Petersburgu. Płyty żelazne dostarczają pp. John Brown et Company. Inne okręty pancerne będą wieżowe. Wszystkie lejarnie fabryki

Petersburgu są zajęte laniem dział, których wielką liczbę prowadzą dotąd z Anglii. W Petersburgu głównie fabryka nielowa trudni się dostarczaniem dział dla rządu. Warsztaty i noc są w biegu. Dwie inne fabryki w pobliżu Petersburga mają rocznie do 12,000 beczek płyt pancernych dostarczać. Przeznaczono na ten cel 55 milionów rubli, a mają one 40,000,000 likwidować.

AUSTRYA.

Kraków, 21 listopada. Czytamy w Czasie: Dziś odbyła się w auli uniwersytetu jagiellońskiego inauguracja na rektora, księdza Karola Teligi, profesora uniwersytetu, kanonika w Krak., a byłego administratora dycezyi krakowskiej. Ustąpił rektor Ignacy Czerwiakowski powitał następcę swego, mając mu berła akademii, której stan z roku ubiegłego przedstawił w szczegółowym sprawozdaniu. Następnie nowy rektor przyjął w krótkiej przemowie do grona profesorów i mówców, wyrażając życzenie, aby Alma mater mająca obchodzić w roku przyszłym 500 letni jubileusz istnienia swego, również świetną wejść mogła epokę, jak była w chwilach swego najwyższej sławy. Obszerną salę liczną zapełniała publiczność. Człysty strój purpury odzianego rektora i dziekanów wydziałów w właściwe togi przybranych, oraz poprzedzenie orszaku imioma berłami akademii, nadawały orszakowi starożytną wagę.

— Dziś o godzinie 3 rano odbyła się rewizja w hotelu pod gwiazdą przy ulicy Floryańskiej i zabrano dwóch cudzoziemców, którzy przed kilkoma godzinami stanęli w tym hotelu. Wczoraj odbyło przed świtem rewizję w niektórych pokojach hotelu, lecz nie napotkano tam osób szukanych. Dziś była rewizja w domu p. Kozubowskiego przy ulicy Grodzkiej drugiem piętrem, lecz nic nie znaleziono; pierwsza rewizja była tam w zeszy piątek.

Wiedeń, 22 listopada. W. ks. Konstanty jadąc z Krymu do Wiednia, a ztamtąd dalej jeszcze podobno na zimowy pobyt. Przejżdżając przez Peszt, kilka dni zatrzymał się w stolicy Węgier. Tu ma przybyć jutro; we wtorek odbędzie się na jego ucztę w Schönbrunn, we środę łowy.

— O rozprawach w izbie poselskiej austriackiej rady państwa nad stanem Galicyi dnia 17 bm. piszą ztąd do Koeln. „Prawie powszechnym jest zdanie, że byłoby lepiej gdyby ogół do tej dyskusyi nie było przyszło. Zdaje się, że ani Reichberg ani p. Plener nie zbudowali się wielce oświadczeniami pp. ministrów stanu i policyi, którzy odpowiadali na zarzuty wniesione przez Polaków. Rzeczywiście jest to rzecz szczególna, gdy minister sucho przyznaje, iż państwo nie czuje się w jednej z swych prowincyi bezpiecznym w obec zmierzających usiłowań do zdrady stanu i buntu. Jak wiadomo, hrabia Reichberg w swoim czasie protestował nader żywo przeciwko morderstwu księcia Gorczakowa, iż stan Galicyi mało się różnił od stanu państwa polskiego, a teraz przychodzi mu samemu p. Schmerlingowi oświadczać, że Polacy pod Austrią są do tych samych czynów gotowi, co Polacy zostający pod panowaniem Rosyi. Ale i p. Plener także nie mile czuje się z tymi oświadczeniami swego kolegi. Łatwo to pojąć, ponieważ teraz właśnie traktuje o zawarciu pożyczki, a układy te powodu politycznych powikłań w Europie dość trudno postępować. Trudności te muszą zwiększyć się, jeżeli ministerstwo nie będzie publicznie, że Galicya stoi na wulkanie; jak wiadomo, politycy nie lubią zwracać się do państwa, którego prowincya znajduje się w przedniem groźnym przedsięwzięciu.“

Wydawany w Pradze w języku niemieckim czeński dziennik Politik napisał w tej samej kwestyi artykuł p. t. „Rewolucya w Galicyi“, w którym powiada między innemi: „Po raz pierwszy ogłoszono urzędowo, że ostatnim celem ruchu w Galicyi jest oderwanie tego kraju od Austrii. Nie wiemy, jak prawdziwie zrobi w Galicyi to wyzroczenie; ale tyle wiemy, że to wielką sprawę nitco za lekko zbyłystwa p. ministra stanu.“ Artykuł czeńskiego organu kończy temi słowami: „O Węgry stało się to już stereotypem wyrażeniem, że chce się oderwać od Austrii, południowy Tyrol nie ma także lepszej nadziei, austriackim południowym Słowianom podsuwają dążenie do utworzenia południowo-słowiańskiego państwa, o Węgrzech słychać co chwila, że się chcą oderwać; Czesi są to arcyseparatyści, a teraz twierdzi jeszcze austriacki minister, że Galicya chce się oderwać od Austrii. Ależ jeśli tak dalej pójdziemy, cóż w końcu zostanie w całej Austrii, co by się nie chciało oderwać? Nakoniec zostanie chyba tylko dawna Marchia, gdyż Styrya i górna Austrya przez swych panów autonomistów, także dążą do separatyizmu. A Marchia w końcu zechce może także nachylać się ku Frankfurto wi. Cóż z niej pozostanie?“

Wiedeń, 24 listopada. Wiener Abendpost ponownie publikowała, będąca półurzędowym dodatkiem do urzędowej Wiener Ztg pisze: Austrya i Prusy są związane traktatem wiedeńskim; prawa księstw nie są w nim zakwestyonowane; państwa nie mogą temu przeszkodzić, gdyby Niemcy czuły się zmuszone do swego prawa dojść siłą. Rzeczą konieczną jest oddzielić kwestyę konstytucyjną od kwestyi sukcesyjnej; niewątpliwe prawa wymagają wykonania, wątpliwe są rozstrzygnięcia i zbadania. Austrya nie zawaha się przed żadną trudnością na obronę prawa Niemiec do księstw, ale życzy, aby naturalnych trudności nie zwiększano, bez koniecznej potrzeby.

NIEMCY.

Drezno, 23 listopada. W izbie pierwszej wniósł baron von Helldorf, aby rząd saski uznał i wziął w opiekę prawa ks. Fryderyka Augusta Szwaburgen. Wniosek ten oddano pod obrady osobnej komisji.

—Telegrafują dziś z Darmstadt, że tamtejsza izba poselska wniosła się za księciem Augustenburg, jako władzę prawną, w tym tak zwanego „Schleswig-Holstein“ i wezwała rząd swego państwa do poparcia praw księcia prefendenta, itd. Z Gotha donoszą, że wczoraj przybyła w tej samej sprawie deputacya z Izby Nationalvereinu do księcia Ernsta.

Hamburg, 23 listopada. Jak zapewniają, odmówili przyjęcia homagialnej w Altonie, administrator hrabstwa Ranzau, szambelan v. Moltke, wszyscy członkowie magistratu, kolegium sprawiedliwości, profesorowie, prawie wszyscy adwokaci, i wszyscy członkowie rządu holzackiego, od naczelnika biura począwszy.

FRANCYA.

Paryż, 21 listopada. Wraz z odpowiedzią cesarza Franciszka na zaprosiny cesarza Napoleona wysłał hr. Rechberg depeszę, w której wypowiada rozmaite zastrzeżenia rządu austriackiego i żąda wyjaśnienia bliższych szczegółów co do kongresu. Także odpowiedź Anglii napisaną ma być w myśli podobnej. Prusy i Rosya, której odpowiedź ma być już w drodze, nie przyjmują kongresu, chyba tylko z warunkami. Sultan turecki, jak donosi nadeszły tu telegram z Konstantynopola, przyjął kongres i wypowiedział zamiar wzięcia w nim osobistego udziału. Jak zapewniają, p. Thiers przygotowuje wielką mowę, w której chce dowieść zupełnej uludy wszelkich nadziei, pokładanych w zwołaniu kongresu. Komisya adresowa wybrana przez senat wypracuje zapewne projekt adresu bardzo przychylny dla Polski, jak to sądzić można z znanego usposobienia dwóch jej członków hr. Walewskiego i p. Bonjean; inni członkowie téjże komisji lubo nie są słynni z takiej, jak ci dwaj sympatyi dla sprawy polskiej, przeciwko niej nie wystąpią. Dziś odbyło się posiedzenie téjże komisji pod prezydencyą p. Troplong. Zdrowie p. marszałka senatu, jak powiada France, o tyle się już polepszyło, że będzie mógł być organem komisji w senacie, jak na sesjach poprzednich. Wciągu przyszłego tygodnia ułożoną zostanie główna treść adresu. Patrie zawiera artykuł z powodu adresowej dyskusyi w pruskiej izbie panów, a mianowicie mowy p. Bismarcka w kwestyi polskiej. Temps ogłasza petycyę podaną do senatu za Polską. Po sprawdzeniu wyborów w ciele prawodawczem p. Fould przedłoży cesarzowi sprawozdanie o stanie finansów. Biskup z Arras, ks. Parisis przysłał na ręce cesarza dzieło p. t. Jezus Chrystus jest Bogiem, w skutek czego, wedle le Monde, odebrał list następujący: „Księżę biskupie! Zechciałeś mi przysłać pismo, które ułożyłeś by zbliżyć dzieło, usiłujące podnieść wątpliwość co do jednej z zasad fundamentalnych naszej religii. Z radością ująłem, jak energiczny wziąłeś udział w obronie wiary i przesyłam ci szczere życzenia. Oby ci Bóg dał zdrowie, księżę biskupie, i miał cię w swój opiece. Dan w pałacu Compiègne 14 listopada 1863. Napoleon.“ Dwór zrobił wczoraj wycieczkę z Compiègne do ruin zamku Pierrefonds. Cesarz sam powoził swój faeton; jeden tylko p. Drouyn de Lhuys siedział w powozie obok niego. Ks. La Tour d'Auvergne i margrabia Montholon, którzy w przyszłym tygodniu udają się na swe posady, jeden do Londynu, drugi do Meksyku, odebrali zaprosiny, aby w niedzielę i poniedziałek zabawili w Compiègne. W tych dniach przybędzie tu jen. Oholm z listem króla Krystyana IX względem kongresu.

— Donoszą z Lizbony, że 19 bm. wybuchł pożar w budynku municipalności, skąd rozszerzył się na budynki zajęte przez bank portugalski, przez towarzystwo zabezpieczeń i skład tytoniu. Szczęściem ocalono archiwę, księgi i ważne papiery. Bank nie poniósł szkody w pieniądzach i papierach kredytowych.

ANGLIA.

Londyn, 24 listopada. Dzisiejszy Morningpost oświadcza, iż Anglia z zalem odrzuca zaprosiny cesarza Napoleona na kongres. Pogłoska o ustąpieniu Russla z ministerstwa spraw zagranicznych jest płonna.

SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokholm, 20 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu państwa zażądał rząd nowego nadzwyczajnego kredytu na 3 miliony na uzbrojenia wojenne.

Panuje tu równie niedowierzanie (?) względem króla duńskiego, jak oburzenie przeciwko księciu Szlezwik-Holstein-Sonderburg-Augusten-burg.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent warszawski do Bresl. Ztg. donosi, że 19 listopada wieczorem przywieziono od rogatki wolskich do cytańdela na wózku chłopskim pod eskortą całego szwadronu huzarów trzech oficerów powstańczych. Ma to być pułkownik Ludwik Żychliński, naczelnik sił zbrojnych województwa Mazowieckiego wraz z dwoma swymi adjutantami.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 24 listopada. Czytamy w Posn. Ztg co następuje: W skutek zaproszenia zebrał się przedwczoraj w Odeum (w Poznaniu) wyborcy niemieccy okręgu wyborczego poznańskiego i obronickiego i uchwalili jednogłośnie: „Zważywszy, iż w skutek tak niekorzystnego dla Niemców połączenia powiatu obronickiego z poznańskim niepodobna tymże przeprowadzić swoich kandydatów na wybory do izby poselskiej, zatem jedynie o to chodzićby mogło, aby swą liczbę i jedność na nich okazali, ten rezultat zaś już podczas ostatnich wyborów osiągnięto, uważają dzisiaj zebrani wyborcy za zbyteczną, brać jeszcze udział w wyborach mających się 26 bm. odbyć w Murowanej Goślinie, i upraszają nieobecnych członków swego stowarzyszenia, aby do tej uchwały przystąpić zechcieli.“

— Staats Anz. ogłasza następujący list gończy, wydany przez prokuratora Brandta z Wrześni:

„Właściciel dóbr Alfons Białkowski zabity został 16 bm. (listopada) w swoim domu w Pierzchnie, pchnięciem szpady. Sprawcą, który natychmiast po spełnieniu czynu uszedł ma być dawniejszy kapral francuski nazwiskiem Izidor Bloelet, bawiący od niejakiego czasu w W. Ks. Poznańskiem. Wzywamy zatem mieć baczność na wymienioną osobę itd.“

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że nieszcześliwego wypadku, który p. Białkowskiego o śmierć przyprowadził, powód był niewinny, bo tylko dla doświadczenia swej zręczności, bito się na szpady, a p. B. nacierając żywo, przez nieostrożność wpadł na ostrze broni przeciwnika i przebił się.

— Donoszą nam, że dziś od 10 1/2 do 1 w południe poszukiwał komisarz policyi p. Klem u owdowiałej p. Jadwigi Chojnickiej na ulicy Półwiejskiej z polecenia prezesa policyi p. Baerensprunga, listów jej syna internowanego obecnie w Telszy na Morawie. P. komisarz za-

brał wszystkie listy pisywane przez p. Chojnickiego z obozu i więzienia do matki.

— Z Posn. Ztg dowiadujemy się, że w załogach wzdłuż granicy Królestwa Polskiego tu i ówdzie w mniejszej lub większej liczbie chorzy na tyfus żołnierze się znajdują. Aby szerzeniu się tej choroby zapobiedz, dostają żołnierze znaczne dodatki, dla zaopatrzenia się w lepszą żywność, np. rano w ciepłą zupę. Z niektórych miejsc, gdzie się tyfus pojawił, przeniesiono załogi w wygodniejsze kwatery, a inne na ich miejsce postano.

— Do Posn. Ztg piszą, że 20 bm. odbywał patrol wojskowy z 49 pułku rewizy u dziedzica Brudzewa p. Szwantowskiego, pod przewodnictwem komisarza obwodowego ze Strzałkowa, i że znaleziono w stogu zboża dwie skrzynki z amunicyą, między innemi 30,000 nabożów gotowych. P. Szwantowskiego przyaresztowano i oddano sądowi wrzesińskiemu, gdzie go osadzono w więzieniu.

Poznań, 17 listopada. Jks. Gieburowski, proboszcz w Brodach pod Lwówkiem przesyła nam odezwe następującą:

Prośba o śpieszną pomoc!

Ciężką Pan Bóg nawiedził kłeską wieś Bródki pod Lwówkiem leżącą.

W nocy z 6 na 7 bm. pół wsi stało się w krótkim czasie pastwą płomieni. Ośmnaście budynków tak mieszkalnych jak gospodarczych, będących własnością 8 gospodarzy i 5 chałupników, dziś są tylko kupa zgliszczów i popiołu. 13 rodzin z 36 dziećmi bez schronienia, bez sposobu do życia, bez opału i to jeszcze w obec zglądającej już zimy. Bardzo mało zdążono ocalić, gdyż wiatr gwałtowny śmiął wściekle płomieniami na wszystkie strony, zboże, perki, kapustę, było nawet konie pochłonyły płomienie, tak, że w kilku domach zaledwie z życiem zostało ujęć.

W imię więc Tego, który powiedział: „cokolwiek jednemu z tych małych uczynicie, mnieście uczynili,“ niżj podpisani wzyoają wszystkich, którym nieszcześnie bliżniego nie obojętne, aby śpieszyli ze skora pomocą. Sąsiednie dwory, wsie i miasta uprasza się szczególnie o zasiek śpieszny w wiknałach, w materyale opałowym i przyodziewku. Wszelkie ofiary niżj podpisani obowięzują się dostawiać na miejsce przeznaczona. Wszakże dla grądszej zapomogi pożądanyszem byłoby, aby dary przesyłano wprost na ręce ks. Gieburowskiego proboszcza w Brodach pod Lwówkiem.

Prosimy o śpieszną pomoc, bo zima za pasem! Ks. Gieburowski, proboszcz Bródki. L. v. Wedell, dzierzawca. v. Biberstein, komisarz obwodowy ze Lwówka. Stachonicki, sołtys z Brodek. Jacobi, dziedzic Trzcionki. H. v. Wedell, dzierzawca z Turowa. v. Wedell, rotmistrz z Brodek. Ks. Woliński z Bród. Ks. Hebanowski, proboszcz Lwówecki. W. Łęcki z Posadowa.

Srem, 21 listopada. Dziś o godzinie pierwszej z południa stanął na rynku przed handlem wina Ungera powóz pod eskortą dwóch ułanów. Niezwykłe to widowisko ścignęło na rynek wielu widzów. W powozie znajdował się pan Kazimierz Węclewski ze żoną, obywatel z powiatu kościańskiego. Aresztowano go w Środzie wskutek telegraficznej rekwiizyi radcy ziemianckiego z Kościana i przez Srem odstawiono przy wojskowej eskorcie do Kościana. Aresztowanemu towarzyszyła żona. W mieście tutejszem pozwolono panu Węclewskiemu popasać konie przez godzinę, i wyznaczono mu do popasu nie oberzę, ale dom, w którym się znajduje handel wina Ungera, a w którym przypadkowo znajdował się major tutejszego batalionu. Wyznaczono popasającym osobny pokój, a przed pokojem postawiono straż wojskową, którą wzięto z odwachu głównego i która nikogo z znajomych do pana Węclewskiego nie przepuszczała. Po godzinie drugiej eskortowało dalej dwóch ułanów jadący powóz przez miasto, ażeby stósownie do odebranego rozkazu odstawić pana Węclewskiego do Kościana.

We czwartek, dnia 19 bm, toczyła się przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego publicznie sprawa pani Moraczewskiej z Chalaw, o obrazę wojska pruskiego. Ponieważ obżalowana na terminie wyznaczonym nie stanęła, postępowanie całe odbyło się zaocznie. Oskarżono panią Moraczewską o to, iż w czasie rewizyi, odbyłej w Chalawach latem przed kilkunastu tygodniami, wezwała obecnego rewizyi asesora sądowego, iżby dał baczność na to, ażeby w czasie rewizyi z rzeczy jej nie zaginęło. Kiedy sądowy urzędnik odrzekł, że to jest rzeczą niepodobną, ażeby tam, gdzie wojsko pruskie rewiduje, cokolwiek zaginęło, obżalowana miała wtedy powiedzieć, że to się często wydarza. Po wysłuchaniu świadka, asesora sądowego p. Treplina, zastępca prokuratora z Kościana wniósł, ażeby oskarżoną wskazać na zapłacenie 50 talarów kary lub 14 dni więzienia. Sąd po półgodzinnej naradzie wskazał obżalowaną na 10 talarów kary i zapłacenie kosztów procesu.

W niedzielę, dnia 15 bm, wieczorem wpadł do Gogolewa do dworu jakiś nieznajomy człowiek w mundurze i furaczerce, życząc widzieć właściciela Gogolewa, pana Otockiego, którego, jak się wyraził przed ludźmi dworskimi w języku niemieckim, chciał prosić, ażeby go zechciał wyprawić do powstańców polskich. Zanim pan Otocki mógł sprawdzić, co to za rodzaju człowiek i jakie jest jego żądanie, przybył oddział wojska z Książa do wsi, i odbywszy szczerłą, już tylekroć powtarzaną rewizyę we dworze, i nie zgłóła podejrzanego nie znalazłszy, zabrał owego nieznajomego człowieka ze sobą. Co się z owym mniemanym powstańcem dalej stało, rzeczą jest niewiadomą.

— O projekcie drogi żelaznej z Warszawy do Uściługa czytamy w Gaz. War. Pierwotnie zamierzono prowadzić drogę żelazną po nad Wisłą pod Puławy a ztąd dać jej zwrot ku Lublinowi, rozumiejąc, że położeniem tem, jako mniej więcej przedstawiającem płaszczynę, droga nie wymagałaby wielkich kosztów. Brzegi Wisły i niziny rozmaitej szerokości nad nią, wzniesione są średnio 6 do 9 stóp nad zero. wypadłoby więc sypać bardzo znaczne groble a idąc za jednostajnym położeniem, utworzyłaby się linia wielce pokrzywiona, w tém samem daleko dłuższa, przejście zaś z nizin nadwiślańskich na wzniesienie, na którym leży Lublin, stałoby się zupełnie niepodobnym przy środkach zwyczajnych; odstąpiono więc od pierwotnego zamiaru i w projektowanej drodze żelaznej z Warszawy na Lublin do Buga, przyjęto kierunek następujący: Wychodząc z Pragi między rogatkami Zabkowskimi i Grochowskimi, gdzie zaprojektowano stacyę główną, ciągnęłaby się (po lewej stronie drogi bitej do Brześcia prowadzącej) do Mińska, ztąd przyjęto, jak słyszeliśmy, dwie alternatywy: pierwsza na Siedlce Żuków, Radzyn, Lubartów do Lublina; druga na Parysów, Żelechów, Baranów a przed Lublinem na trzy wiorsty, łączyłaby się z alternatywą pierwszą; ztąd zaś na Piaski, Krasnystaw, Hrubieszów do Uściługa wynosiłby werst przeszło 306; linia na Żelechów werst 278. Linia więc pierwsza, chociaż dłuższa o werst 28, z powodu, że przechodzi przez okolicę ludniejszą i łączy więkze miasta, zapewnia więkze korzyści a nadto koszt budowy linii pierwszej wypada stósunkowo mniejszy.

Droga po linii pierwszej aż do Lubartowa, pod względem położenia nie przedstawia żadnych trudności; grunt jest równy, mało falowaty, gatunek zaś ziemi z małym wyjątkiem wszędzie lekki, piaszczysty; przejście tylko pod Kałuszynem, wymaga dość znacznego wykopu, co zdaje się, że po bliższem zbadaniu, dałoby się nieco złagodzić. Położenie jest zaś tak szczęśliwe i wyjątkowe, że linia idzie po kierunku podziatu wód, a ztąd na długości 33 werst z Warszawy do Siedlec wypadłoby pobudować tylko dwa nieco więkze mosty, kilka mniejszych i kilka rur żelaznych.

Z Siedlec do Lubartowa położenie jest równe, lecz nieco niższe, więcj jest gruntów torfistych; okazałaby się przeto potrzeba więkzej ilości grobel, małej jednak wysokości, z których najwiękze pewno 2 sażenów nie doszły. Przejście dopiero parowu pod Lubartowem, zwanego Dycha, wymaga budowy mostu, wprawdzie nie wielkiego otworu, lecz bardzo znacznej wysokości, 12 sażenów. Najtrudniejszą częścią drogi jest z Lubartowa do Lublina, dwóch punktów na wgórzach położonych i przeciętych znacznemi dolinami i wzniesieniami; w przypadku tym poprowadzono linia prostą pomiędzy temi punktami, 20 werst długą; być może, że kierunek taki jest dogodniejszy od innego. Linia na Żelechów, mająca dojść do wzniesienia pod Lublin, przechodzi przez doliny daleko niżj położone, mianowicie téż przez

bagna nad Wieprzem; wypadnie więc budować groble długie po kilka wiorst i znacznych wysokości a dla wydostania się na wzgórze pod Lublin, użyć należy większego spadku to jest 0,008, kiedy w pierwszym kierunku do Lublina spadek 0,006 byłby wystarczający. Z Lublina do Piasków linia ciągnie się po równym gruncie i tylko przejście przez Bystrycę przedstawia nieco trudności. Za Piaskami dopiero natrafia się na grunta mocno falowate, linia przechodzi przez liczne wzgórza głębokimi poprzeryzane dolinami i sunie się wężylkiem, kilka razy przecinając trakt bity Zamojski. Od Piasków zaczyna się grunt kamienisty i miejscami opoczyty, budowa więc drogi jest nierównie kosztowniejsza, a brak zupełny swiru koszt drogi bardzo podnosi. Pod Hrubieszowem linia drogi przechodzi o cztery wiorsty za miastem i pomimo usiłowań zbliżyć jej nie można; ze znacznych bowiem wzgórz spuściłyby się należało raptownie w dolinę Huczny, nad którą jest położony Hrubieszów. Od Hrubieszowa linia zwraca się na lewo i dochodzi do Buga pod Uściługiem. Punkt ostatni linii tak jest obrany, aby można drogę przedłużyć na Wołyn. Stacje na tej linii projektowane na Pradze (główna stacja); o 10 wiorst stacja Miłosna, dalej na 35 Mińsk, Katuszyn, Polaki, Siedlec, Łukow, Radzyn, Lubartów, Lublin, na 163 wiorście; Piaski, Krasnystaw, Teratyn, Hrubieszów i ostatnia przed Bugiem Luskki. Z uwagi, że z Warszawy do Lublina są mniejsze spadki, z Lublina zaś do Hrubieszowa większe, główne warsztaty i remizy parowozów byłyby zapewne w Lublinie a to dla możliwości użycia parowozów w jedną i drugą stronę.

Tygodnik czeski Lumir umieszcza obecnie przekład na język czeski znanego utworu Juliusza Słowackiego, pod tytułem: Mnich, powieść wschodnia. Przekładu tego dokonał p. Bohdan Janda.

### Przybyli do Poznania.

Dnia 24 listopada.

**BAZAR.** Wł. dóbr hr. Żółkowski z Jarogniewic, Stablewski z Mościewa, hr. Skórzewska z Małych Jeziór, Rekowska z Koszut, Niegolewski z Włościszewek, Przymusi z Królestwa, ordynat hr. Węsierski z Wróblewa.

**HOTEL DU NORD.** Wł. dóbr Cappelli z żoną z Florencji, Kłicki z fam. z Królestwa. Krzywuski z Zagrodzica, dr Korseczek z Świdnicy.

**HOTEL PARYSKI.** Dzierż. Prądziński z Macznik, radca Gąsiorowski ze Żberek, wł. dóbr Lichtwald z Bednar, kupiec Słomowski z Berlina, agr. Siemiątkowski z Miłostawia.

**Polka muzyczna,** mogąca prócz nauk powszechnie używanych udzielać niemiecki język i początki francuskiego, poszukuje miejsca. Blżliższych szczegółów dowiedzieć się można pod literą J. R. poste restante Pakość. [3447]

**Prymaner** chciałby udzielać lekcje prywatne. Blżliższe P. Sussmann, Rynek 80. [3489]

Moją w miejscu, na Starom miejscu przy żwirówce czempnińskiej położoną nieruchomość, składającą się z oberży z ogrodem i kregielnią, 51 morg dobrzej roli żytniej i 10 morg łąk, wraz potrzebnych budynków gospodarczych, mam zamiar z wolną ręką sprzedać. [3476] Szrem. **Fr. Weber.**

Z powodu małego już tylko zapasu losów loteryjnych upraszam te osoby, któreby chciały mieć chciały, aby się w czasie jak najkrótszym do mnie zgłosiły. [3491] **C. J. Landsberger,** narożnik ul. Szer. i Szewskiej No. 9.

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Wł. dóbr Topiński z Popówka, Rudkowski z Podlesia, hr. Zubińska z Warszawy, Łaszczyński, urz. Neymann z Grabowa, kupcy Penther z Kargowy, panny Borchardt z Zaniemyśla.

**HOTEL FRANCUSKI.** Kupcy Grasniz z Sorau, Krammer z Berlina, Wurmb z Drezna, Goldenring z Warszawy, urz. Burghardt z Górą-towa, pani Opitz z Łowencina, wł. dóbr Staff i Brandenstein z Colmar.

**HOTEL RZYMSKI.** Kupcy Grüneberg z Szczecina, Sichel, wł. dóbr Tuma z Wrocławia, Gajewski z Wolsztyna, Habermann z Topoli, Piotrkowski z Łabiszyna, ks. Klić z Wittenbergu.

**HOTEL BERLIŃSKI.** Kupiec Kirschner st. i mł., lekarz Michelsen mł. z Rogoźna, probosz Grabowski z Zaryzycy.

**HOTEL DREZDEŃSKI.** Kupcy Gobbers z Crefeld, Friedländer z Wrocławia, Jahr z Lipska, Devrient, Friedensohn, Schüler, wł. dóbr Neumann z Berlina, porucznik Müller z Althammer, leśniczy Schulz z Kluszewa, insp. Laube z Góry, rzeźnik Martini z Grodziska, pani Palm z Otusza.

### Wiadomości handlowe.

#### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 24 listopada.

Żyto: stalsze ceny, na list. i list-gr. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gr-sty 30<sup>2</sup>/<sub>3</sub>, sty-lut 31, luty-marz 31<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odst. wiosenną 32<sup>2</sup>/<sub>3</sub> tal. pl. Okowita: wyp. 12,000 kw., na list. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gr. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sty-cz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, marz 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

Berlin, 23 listopada. Pszenica: 25 szefli w miejscu: 50-60 polska 56-57 z kol. żel., wyborowa biała polska 58<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Żyto: 2000 f. w miejscu stare 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, nowe 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-37<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 83-84 f. 37<sup>1</sup>/<sub>2</sub> na list. list-gr. gr-sty. i sty-luty 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-37<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odst. wiosenną 37<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, -38<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 38<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-39, czerw-lip. 39<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Jęczmień: 1750 f., w miejscu 31-34 tal. pl. Owies: 1200 f. w miejscu 21-23, z porzeczka Warty 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. i list-gr. 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-22, gr-stycz. 22-23, sty-luty, 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odst. wiosenną 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-24, maj-czerw. 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-24, czerw-lip. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Groch: 25 szefli do gotowania w miejscu 39 tal. pl. z kol. żel. Rzepak: 84-86 tal. pl. Rzepak: 82-84 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 f. bez beczi w miejscu 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-12, list-gr. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, grudz-stycz. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pl., sty-luty 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw-maj 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., maj-czer. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Wyp. 1000 cent. żyta, 70,000 kw. okowity i 1200 cent. owsa.

Wrocław, 23 listopada. Na targu: piękna śred. pośł.				
Pszenica biała	56-68	63	56-60	60
żółta	62-63	60	55-57	60
Żyto	44-45	43	40-42	42
Jęczmień	36-37	34	31-32	32
Owies	28-29	27	25-26	26
Groch	52-55	51	48-50	50
Rzepak zimowy: 212-202-194 sgr. za 150 fnt. brutto.				
Rzepak: 202-190-180 sgr. za 150 fnt. brutto.				
Rzepak lato: 174-164 150 sgr. za 150 f. br.				

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: pośł. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, średnia 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wyborowa 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, najpiękniejsza 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. Koniczyna biała: pośł. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, średnia 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wyborowa 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, najpiękniejsza 18-19 tal. płacono. Żyto: 2000 f. na list. i list-gr. 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, grud-stycz 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sty-luty 32, kw-maj 32 -3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Pszenica: na list. 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Jęczmień: na list. 35 tal. żąd. Owies: na list. 35<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 37<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. Rzepak: na list. 93 tal. żąd. Olej rzepiowy: wyp. 100 cent. w 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., list-gr. gr-stycz. i sty-luty 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw-maj 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: wyższe ceny, wyp. 45,000 kwart, w miejscu 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. i list-gr. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gr-st. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, st-luty 14, kw-maj 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 1/2 pl., maj-czerw. 15 tal. żąd.

Szczecin, 23 listopada. Na giełdzie. Pszenica: wyższe ceny 85 fnt. żółta w miejscu 52-56, biała krak. 56-59, 83-85 f. 20<sup>1</sup>/<sub>2</sub> na list. 56<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list-gr. 55<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odst. wiosenną 58-59 tal. pl. Groch do gotowania 39 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12, na list. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., list-gr. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Okowita w miejscu bez beczi 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, z beczi 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. 14, list-gr. gr-sty. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odst. wiosenną 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczi 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 13 tal. pl. Śledzie szoty 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-10 tal. pl.

Bydgoszcz, 23 listopada. Pszenica 125-128 fnt. wagi 18( fnt. 25 16t.-83 in. 24 16t. wagi celnéj) 44-46 tal. pl. 128-150 fnt. 46-48 tal. pl., 130-134 in. 48-52 tal. pl. Żyto 120-125 fnt. (78 fnt. 17 16t. 81 fnt. 25 16t.) 28-31 tal. pl. Jęczmień: w 30-32, drobny 25-26 tal. pl. Owies: 25-26 sgr. szefel. Groch: do got. 32-35 tal., na pasz. 30-32 tal. pl. Rzepak zim: 83 tal. Rzepak 85 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. Ziemiaki: 15-17 sgr. za szefel. Masło: 8 sgr. za funt. Jaja: 22 sgr. za kope.

**Guwernantka** Polka, muzyczna, posiadająca język francuski i niemiecki szuka umieszczenia. Blżliższą wiadomość udzieli eksped. (3484)

**Kucharz** bezżenny, będący zarazem ogrodnikiem znajdzie miejsce od Nowego Roku w Bielawach pod Janówcem. Reflektujący niechaj się osobiście zgłosi. [3497]

**Młody człowiek**, mający chęć wyuczenia się księgarstwa, z wiadomościami przynajmniej terytanera wyższego, znajdzie miejsce w księgarni J. B. Langiego w Gnieźnie. [3492]

Nowo założony **handel korzenny, cygar, tytoniów, likierów, araków itd.** polecam szanownym rodakom do łaskawego uwzględnienia. **Ostrów**, ulica Kościelna No. 265. [3473] **J. Bronkański.**

**Balmorale, Moréen i watanne spódnice, krynoliny, gorsety** poleca

**Antoni Schmidt,** (Skład płócien). [3488]

**Kalosz gumowe, deszczochrony, kolorowe wełniane koszule, spodnie zdrowia i kaptanki** poleca **Z. Zadek i Sp.** 5. ul. Nowa 5. [3496]

**Górnoszląskie węgle kamienne** najlepszej jakości odstawaia cząstkowo i ładunkami wozowymi jak najtaniej **Maurycy Victor,** [3495] Wielkie Garbary No. 38 (Złota kula).

**Kielskie sielawy, Minogi elbląskie, Sardynki w oliwie, Musztardę francuską** z fabryki Brai Louit i Spółka w Bordeaux pana Maille w Paryżu poleca [3462] **J. N. Leitgeber.**

Świeże tłuste kielskie sielawy odebrał i poleca **Jakob Appel,** [3493] ul. Wilhelm. 9, naprz. hotelu Mylius

**PETROLEUM,** amerykański olej skalny, wyborniej jakości odebrał i sprzedaje po 9 sgr. kwartę **Adolf Asch,** [3487] ul. Zamkowa 5.

**Świeży Koperek** (Phoeniculum, Fenchel) odebrałem wprost z Halli i polecam takowy właścicielom gorzelni po cenach najtańszych. [3494] **Ludwik Kunkel,** Handel nasion roślinnych, ul. Garbary

Na wyprzedają odstawilem znaczną partya jedwabnych, półjedwabnych, wełnianych i półwełnianych matery na suknie. **ANTONI SCHMIDT,** Skład towarów modnych. [3494]

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU			
dnia 23 listopada.				dnia 23 listopada.			
Papery pruskie.	%	sz. dano.	pl. cono.	Papery i pieniądze.	%	sz. dano.	pl. cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	98 1/2	—	Dukaty	—	—	96
— rząd 1859.	5	102	—	Frydrychsdory	—	—	—
— 50, 52 konw.	4 1/2	95	—	Ludjory	—	—	110 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	98 1/2	—	Polskie bil. bank.	—	—	88 1/2
— 1856.	4 1/2	98 1/2	—	Aust. banknoty	—	—	—
— prem. 1855.	3 1/2	116	—	Nowa Waluta Aust.	—	—	80 1/2
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	—	—	Wrocław. obl. miejskie	—	—	—
— March.	5 1/2	—	—	Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
— Prus. Wach.	3 1/2	—	—	— nowe	—	—	—
— Pomor.	3 1/2	—	—	— nowe	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— Listy Rent.	—	—	94
— — (nowe)	3 1/2	—	—	— nowe Lit. A.	3 1/2	89 1/2	—
— — (nowe)	4	90 1/2	—	— nowe Lit. B.	4	98 3/4	—
— Szląskie	3 1/2	—	—	— Lit. C.	4	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	—	— Listy Rent.	—	—	94
— Prus. Zach.	3 1/2	—	—	— Obl. prow.	4 1/2	—	—
— —	4	91	—	— Obl. list. Zast.	—	—	79 1/2
— rent. March.	4	—	—	— now. Emis.	—	—	—
— Pcmor.	4	—	—	— Obl. akarb.	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	91	—	— obl. cząstk. 500 zł.	—	—	—
— — (nowe)	4	92	—	— Austr. pożyczk. narod.	5	62 1/2	—
— Szląskie	4	—	—	— Minerwy akcje	4	20 1/2	—
— gwar. B.	4	—	—	— Szląski bank	—	—	—
— Prus. Zach.	4	—	—	— tow. assek. ogn.	—	—	—
— —	4	91	—	— Akcje Szląsk. kolei żel.	—	—	—
— rent. March.	4	—	—	— Freiburg.	—	—	125
— Pcmor.	4	—	—	— now. Emis.	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— obl. z praw. pierw.	—	—	—
— — (nowe)	4	—	—	— —	—	—	—
— Szląskie	4	—	—	— —	—	—	—
— gwar. B.	4	—	—	— —	—	—	—
— Prus. Zach.	4	—	—	— —	—	—	—
— —	4	91	—	— —	—	—	—
— rent. March.	4	—	—	— —	—	—	—
— Pcmor.	4	—	—	— —	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— —	—	—	—
— — (nowe)	4	—	—	— —	—	—	—
— Szląskie	4	—	—	— —	—	—	—
— gwar. B.	4	—	—	— —	—	—	—
— Prus. Zach.	4	—	—	— —	—	—	—
— —	4	91	—	— —	—	—	—
— rent. March.	4	—	—	— —	—	—	—
— Pcmor.	4	—	—	— —	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— —	—	—	—
— — (nowe)	4	—	—	— —	—	—	—
— Szląskie	4	—	—	— —	—	—	—
— gwar. B.	4	—	—	— —	—	—	—
— Prus. Zach.	4	—	—	— —	—	—	—
— —	4	91	—	— —	—	—	—
— rent. March.	4	—	—	— —	—	—	—
— Pcmor.	4	—	—	— —	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— —	—	—	—
— — (nowe)	4	—	—	— —	—	—	—
— Szląskie	4	—	—	— —	—	—	—
— gwar. B.	4	—	—	— —	—	—	—
— Prus. Zach.	4	—	—	— —	—	—	—
— —	4	91	—	— —	—	—	—
— rent. March.	4	—	—	— —	—	—	—
— Pcmor.	4	—	—	— —	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— —	—	—	—
— — (nowe)	4	—	—	— —	—	—	—
— Szląskie	4	—	—	— —	—	—	—
— gwar. B.	4	—	—	— —	—	—	—
— Prus. Zach.	4	—	—	— —	—	—	—
— —	4	91	—	— —	—	—	—
— rent. March.	4	—	—	— —	—	—	—
— Pcmor.	4	—	—	— —	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— —	—	—	—
— — (nowe)	4	—	—	— —	—	—	—
— Szląskie	4	—	—	— —	—	—	—
— gwar. B.	4	—	—	— —	—	—	—
— Prus. Zach.	4	—	—	— —	—	—	—
— —	4	91	—	— —	—	—	—
— rent. March.	4	—	—	— —	—	—	—
— Pcmor.	4	—	—	— —	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— —	—	—	—
— — (nowe)	4	—	—	— —	—	—	—
— Szląskie	4	—	—	— —	—	—	—
— gwar. B.	4	—	—	— —	—	—	—
— Prus. Zach.	4	—	—	— —	—	—	—
— —	4	91	—	— —	—	—	—
— rent. March.	4	—	—	— —	—	—	—
— Pcmor.	4	—	—	— —	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— —	—	—	—
— — (nowe)	4	—	—	— —	—	—	—
— Szląskie	4	—	—	— —	—	—	—
— gwar. B.	4	—	—	— —	—	—	—
— Prus. Zach.	4	—	—	— —	—	—	—
— —	4	91	—	— —	—	—	—
— rent. March.	4	—	—	— —	—	—	—
— Pcmor.	4	—	—	— —	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— —	—	—	—
— — (nowe)	4	—	—	— —	—	—	—
— Szląskie	4	—	—	— —	—	—	—
— gwar. B.	4	—	—	— —	—	—	—
— Prus. Zach.	4	—	—	— —	—	—	—
— —	4	91	—	— —	—	—	—
— rent. March.	4	—	—	— —	—	—	—
— Pcmor.	4	—	—	— —	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— —	—	—	—
— — (nowe)	4	—	—</				